



KARDYNAŁ FAULHABER, głowa kościoła katolickiego w Niemczech potępił profanowanie chrześcijaństwa w Trzeciej Rzeszy.

WYDANIE:

Cena 10 groszu

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KAZ. ILLAKOWICZÓWNA, laureatka tegorocznej Państwowej Nagrody Literackiej

ROK XIII.

SOBOTA, 12 STYCZNIA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 12

Pierwsze walki na ulicach Saarbruecken

Demonstracje hitlerowców na cześć Niemców przybyłych z Ameryki. Ostre starcie z policją. - Demonstranci wznoszą barykady. - Hitlerowcy zdemolowali biura zakładów inżynierskich firmy Wols

Paryż, 12 stycznia. W dniu wczorajszym doszło już do pierwszych krwawych starć ulicznych w Saarbruecken. Do zajść tych doszło z powodu przybycia specjalnego pociągu, wiozącego Niemców amerykańskich, którzy wezmą udział w plebiscycie. Na dworcu zgromadziło się kilkuset członków Frontu Niemieckiego, którzy zgłoszali przybyłym burzliwą owację. Policja usiłowała rozproszyć demonstrantów, spotkała się jednak ze zdecydowanym oporem zebranych. Wreszcie doszło do bójków, które zamieniły się w regularną walkę na ulicach miasta.

Policja zdołała w końcu opanować sytuację i rozproszyć demonstrantów. Niemcy poczuli się jednak gromadzić przed ratuszem i demonstrować w dalszym ciągu.

Do piero wówczas nastąpiła interwencja oddziałów policji międzynarodowej,

na której widok demonstranci poczęli wznosić barykady na ulicy. Doszło ponownie do ostrego starcia, w wyniku którego trzech demonstrantów zostało ciężko zranionych. Wreszcie udało się zajęć barykady.

Aresztowano kilkunastu prowodyrów. Komendant policji międzynarodowej w Saarbruecken natychmiast wzmocnił patrole uliczne, które bardzo rygorystycznie przestrzegają zakazu gromadzenia się większych grup na ulicach i placach.

Saarbruecken, 12 stycznia.

W dniu 24 b.m.--posiedzenie rady miejskiej

Jakie sprawy znajdą się na porządku dziennym

Lódź, 12 stycznia.

(v) W dniu dzisiejszym został ustalony termin zwołania Rady Miejskiej na dzień 24 stycznia 1935 roku.

W myśl ustawy Rada Miejska może się bowiem zbierać i załatwiać sprawy merytoryczne bez względu na to, czy wybory prezydium zostały już zatwierdzone czy też uchylone, lub, jak obecnie gdy brak jest jeszcze w tej mierze decyzji czynników nadzorczych.

Przewodniczy podczas posiedzenia

Rady Miejskiej dotychczasowy przełożony gminy, którym jest p. komisarz rządowy inż. Wacław Wojewódzki. Nowo wybrani ławnicy biorą udział w posiedzeniu w charakterze radnych.

Porządek dzienny posiedzenia Rady Miejskiej przewiduje uchwalenie regulaminu obrad Rady Miejskiej, przekazanie pozostałych regulaminów do komisji regulaminowo - prawniczej, wybór komisji radzieckich i wolne wnioski.

Wymordował całą rodzinę japońskiego kapłana

i potem spalił w świątyni. - Zbrodnia posługacza świątyni

Londyn, 12 stycznia.

Z Tokio donoszą o strasznej zbrodni popełnionej w miejscowości Nara, niedaleko Osaka, przez zwolnionego ze służby posługacza świątyni:

Zakradł się on wieczorem do mieszkania

kapłana, zamordował najpierw jego, po tem żonę i dwoje dzieci, zaniósł ich zwłoki do świątyni, którą następnie podpalił. - Niesamowity zbrodniarz sam zgłosił się do policji.

Kobieta wdarła się do więzienia

amerykańskiego, gdzie zastrzeliła w celi więzionego murzyna. - Osobliwe stosunki w więzienictwie amerykańskim

New York, 12 stycznia.

W Nowym Orleanie do biura szeryfa wdarła się kobieta rzekomo chora umysłowo, schwyciła klucze więzienne i wtargnęła następnie do więzienia. Wystrzałem z rewolweru zastrzeliła w celi uwięzionego murzyna. Ciało za-

strzelonego warjatka wyniosła z więzienia i porzuciła za miastem. Zastrzelony murzyn skazany był w pierwszej instancji na powieszenie za zamordowanie urzędnika, lecz sąd najwyższy stanu Luizjana nakazał rewizję procesu. Dotychczas nikogo nie aresztowano.

Wielka afera budowlana w Czechosłowacji

Aresztowano kilku inżynierów i urzędników prywatnych firm budowlanych

Morawska Ostrawa, 12 stycznia.

Sledztwo w sprawie wielkiej afery korupcyjnej przy budowie przegród wodnej we Wranowie na Morawach z funduszów kraju morawsko-śląskiego dało sensacyjne wyniki. Stwierdzono, że nadradca urzędu krajowego w Bernie Morawskim inż. dr. Nawratil znajdujący się od dłuższego czasu w więzieniu śledczym przyjął od różnych firm budowlanych około 1 miliona koron cze-

skich łapówek.

W wyniku śledztwa aresztowano w dalszym ciągu urzędników prywatnych firm budowlanych inż. Machaczka, inż. Fehre i Reicha. Aresztowano również kilku urzędników kolei państwowych między nimi nadradcę inż. Szellera, i urzędnika urzędu krajowego w Bratysławie inż. Danko. Ogółem aresztowano 10 osób.

Skandal w paryskim teatrze

zakończony pojedynkiem dyrektora teatru z aktorem dramatycznym

Paryż, 12 stycznia.

Liczna publiczność, która w dniu wczorajszym wieczorem zebrała się w teatrze Alberta I, ażeby zobaczyć sztukę belgijskiego dramaturga Gregoire, „Haya”, była świadkiem niesłychanego skandalu.

Aktor, grający rolę głównego bohatera, jak i autor dramatu, domagali się od dyrektora, by premierę sztuki przesunął na później, bowiem zespół teatralny nie jest do niej dostatecznie przygotowany. Mimo to, dyrekcja premierę sztuki zamieściła w repertuarze.

Przed rozpoczęciem przedstawienia, główny aktor, a następnie Gregoire, przemówili do publiczności, przeprasząc za ewentualne uchybienia w przedstawieniu i zwalając winę na dyrekcję teatru, która nie zdobyła się mimo ich żądań na odroczenie premiery. W tym momencie wyszedł na scenę dyrektor i na oczach publiczności począł się kłócić z autorem. Doszło do niesłychanego skandalu, który niewątpliwie zakończy się procesem sądowym, a ponadto i pojedynkiem, bowiem panowie wymienili między sobą bilety wizytowe.

Sprawa zaliczek

dla robotników „Widzewskiej Manufaktury“

Lódź, 12 stycznia.

(k) Jak już donosiliśmy Związki Zawodowe zgłosiły do administracji Widzewskiej Manufaktury żądanie wypłacenia robotnikom zaliczek w sumie 10 zł. na osobę, gdyż na skutek unieruchomienia fabryki w okresie 3-tygodniowym robotnicy pozostali bez środków do życia.

Delegacji robotników, która udała się do Widzewskiej Manufaktury, oświadczono, że każdy robotnik może otrzymać po 4 złote tytułem zaliczki albo też kredyt w „Konsumie“ do złotych siedmiu, któreby spłacał w ratach tygodniowych, po złotówce.

Oświadczenie to zostało rozklejone na murach fabryki. Związki Zawodowe nie udzieliły jeszcze odpowiedzi, czy zgadzają się na te warunki, gdyż przedtem muszą porozumieć się z robotnikami.

Rozwiązanie

organizacji nacjonalistycznych w Bułgarii

Sofia, 12 stycznia.

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, rozwiązujące organizację młodzieży macedońskiej oraz organizację nacjonalistyczną o tendencjach antysemitycznych.

Dziś

w sobotę dnia 12 stycznia r.b. ukaże się o godz. 3-ej po południu specjalne

loteryjne wydanie „Expressu“

które zawierają będzie pełną tabelę wygranych ósmego dnia czwartej klasy Loterii Państwowej

Nie wolno wydalac z pracy za solidaryzowanie się ze strajkującymi

Lódź, 12 stycznia.

(v) Izba cywilna Sądu Najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie zakazu redukcji pracowników za solidaryzowanie się ze strajkującymi.

Sąd Najwyższy uznał, że powstrzymanie się od pracy pracownika, zatrudnionego na podstawie umów indywidualnej podlegających strajku pracownicemu, podlegających strajku pracownicemu, nie jest prawnym dowodem do rozwiązania stosunku służbowego

Robotniczy kurs

narciarski w Zakopanem

Lódź, 12 stycznia.

(k) Robotniczy instytut oświatowy organizuje w dniach od 20 stycznia do 12 marca r. b. pierwszy kurs narciarski dla robotników w Zakopanem.

Kurs narciarski odbędzie się w domu wypoczynkowym Związku Nauczycielstwa Polskiego pod kierownictwem wybitnych narciarzy.

Zapisy i informacje w sekretariacie instytutu oświatowego przy ulicy Przejazd 40 w godzinach 11 — 13 i 18 — 20.

„TAJEMNICZY WAMPIR“

emocjonująca fabuła, żywa i barwna akcja, sensacyjna treść — to najnowszy numer popularnego tygodnika beletrystycznego

„Co Tydzień Powieść“

Do nabycia wszędzie. CENA EGZEMPLARZA — 30 GR.

Meżowie stanu narzekają na swój los

Chętnie zrezygnowaliby z kariery i sławy aby pędzić żywot zwykłych śmiertelników. — Najbardziej zadowoleni z życia są przedstawiciele szarej masy

(sb) Uniwersytet Stanford w Kalifornii rozpiął niedawno bardzo ciekawą ankietę między wszystkich żyjących dotychczas byłych studentów tego zakładu naukowego. Tematem ankiety było: czy byli studenci uniwersytetu są zadowoleni z zawodu, jaki wybrali. Rezultaty tej ankiety były bardzo ciekawe.

Okazało się, że tylko 25 proc. studentów jest zadowolonych ze swego losu, natomiast 75 proc. pozostałych oświadczyło, że żałują, iż nie obrali sobie innego zajęcia. Malkontenci ci wyraźnie oświadczyli, że gdyby mogli jeszcze raz się urodzić, zupełnie inaczej ułożyliby sobie życie.

Najwięcej ludzi niezadowolonych rekrutuje się spośród polityków i mężów stanu. 85 proc. ludzi, którzy poświęcili się karierze politycznej, stwierdza, że są w wysokim stopniu niezadowoleni z tego zawodu. Odpowiedź ta jest o tyle sensacyjna, że szary ogół zazdrości naogół ludziom, którzy poświęcili się polityce i zdobyli popularność.

Większość ludzi wyobraża sobie, że dyplomaci i przywódcy partyjni osiągnęli szczyt sławy, powodzenia i majątku. Tymczasem politycy oświadczenia, że

przesyła sławy mężczy ich, chętnie zrezygnowaliby ze swej kariery i pędzili życie w samotności.

Wielu niezadowolonych rekrutuje się również spośród inżynierów, architektów i elektrotechników. 42 proc. ludzi, którzy poświęcili się temu zawodowi żali się na marne zarobki.

Największą ilość niezadowolonych politykach, rekrutuje się spośród ludzi nauki. Gdy Edison zrobił bajeczną karierę, wielu studentów poszło w jego ślady, poświęcając się karierze naukowej. Byli oni pewni, że praca w laboratorjach i przy doświadczeniach fizycznych da im również sławę i majątek. Okazało się jednak, że na to by mieć umysł i geniusz Edisona, nie wystarczy pracować w laboratorjum. 60 proc. eksperymentatorów żali się na swój los.

Stosunkowo najlepiej powodzi się ludziom, którzy poświęcili się bankowości. Mimo, iż w Stanach Zjednoczonych zanotowano wiele krachów bankowych i giełdowych, 53 proc. bankierów oświadczyło, że są bardzo zadowoleni ze swego losu. Bankierzy twierdzą, że życie giełdowe jest dla nich polem do sensorycznych przeżyć i emocyj, pozatem zaś,

zawsze mają dużo pieniędzy.

Z geologów 38 proc. jest niezadowolonych ze swego losu, a spośród chemików — 30 proc. Charakterystyczne jest, że 71 proc. nauczycieli twierdzi, że są bardzo zadowoleni z obranego zawodu, mimo iż naogół nie powodzi im się świetnie pod względem materialnym. Z oficerów, 10 proc. jest niezadowolonych, albowiem są oni przeciążeni pracą i mają nieznaczne dochody.

Najbardziej zadowoleni są lekarze, ciesząc się ogólnym szacunkiem i zarabiający bardzo wiele.

Jaki jest jednak najbardziej sensoryczny rezultat tej ankiety. Oto największy procent ludzi zadowolonych rekrutuje się spośród tak zwanej „szarej masy”. Ludzie, którzy nie mają żadnego określonego zawodu, którzy są na posadach lub mają jakieś niewielkie przedsiębiorstwa stwierdzają, że są najbardziej zadowoleni, ponieważ celem ich w życiu jest tylko skromny zarobek na utrzymanie siebie i rodziny. Ludzie ci nie gonią za sławą, luksusem i ekstrawagancją i dlatego fakt, że mają zapewnioną egzystencję, jest dla nich źródłem całkowitego zadowolenia z siebie i z życia.

WOLNA TRYBUNA

„SIOSTRA” z SANOKA: Przez pewien czas jeszcze niech siostra Pani pogodzi się istniejącym stanem rzeczy, ażeby nie wywołać specjalnych rozdziewków. Niech wogóle nie daje znać o sobie, że ją ta sprawa tak bardzo obchodzi. Mam wrażenie, że to jest tylko chwilowy kaprys Pani szwagra. Takie wypadki zdarzają się bardzo często. Jeżeli szwagier jest egzotycznym upartym, to nie trzeba mu robić naprzekór i starać się wyperswadować jego pomysły zatrudnienia owej panienci, w przeciwnym wypadku można od czasu do czasu, delikatnie poruszyć ten temat. Jeżeli siostra obawia się o dalsze konsekwencje postępowania szwagra, to niech przychodzi normalnie do sklepu i pomaga mężowi w zajęciu, nie zwracając żadnej uwagi na pomocnicę, ani też nie odnosząc się do jej pracy specjalnie krytycznie. Należy ją traktować tak samo, jak przedtem, zanim wybuchł incydent na tym tle. Sytuacja tego rodzaju napewno znuży się szybko szwagrowi i sam zdecydowanie usunie niepotrzebną pomocnicę. W każdym razie jakakolwiek decyzja zapadłaby, siostra Pani niech nie wypowiada swoich poglądów i odnosi się do tej sprawy zupełnie obojętnie. Niech również niczem nie dokuca owej paniencie, albowiem może to doprowadzić do pewnego stanu rozdrażnienia i spowoduje, iż mąż Jej będzie chciał uczynić „na złość”. Najważniejszą jest jednak rzeczka, ażeby siostra Pani umiała pohamować i trzymać na wodzy swoje nerwy, pod wpływem których popełnia się często nieobliczalne głupstwa.

PAN „FRANEK” w GNIEZNIU: List Pana wzruszył mnie, ale zawarte w nim okoliczności przemawiają jednak częściowo przeciwko Panu. Sam Pan przecież przyznaje się do tego, że to nie poraz pierwszy i, że nie może Pan odpuścić od siebie pokusy. Karę wyznaczoną trzeba odcierpieć i na to niema żadnej rady. Najwyżej może ona być zmniejszona w czasie jej trwania wskutek odpowiedniego zachowywania się. Myślę, że powinien Pan się pozbyć żony, która nad Panem ciąży, później dopiero spokojnie, bez żadnych obaw zabrać się do uczciwej pracy, ażeby zapewnić byt rodzinie. Niech Pan pomyśli o przyszłości Pana trojga dzieci, które gdy dorosną, wezmą napewno przykład z Pana. Myślę, że nie chciałby Pan, ażeby dzieci Jego czuły się tak samo nieszczęśliwe, jak Pan teraz i tak samo oglądały się wokoło z obawą, jak czyni to „Pan”, chodząc ulicami miasta. Niech Pan poświęci się przynajmniej dla dzieci. Jeżeli chce Pan dzieci uchronić od groźącego im zła — to powinien Pan od najmłodszych lat być z nimi razem i kierować ich krokami. Pan, mimo swej przeszłości, może być jednak dobrym opiekunem, albowiem Pan jeden zna dokładnie wszelkie pokusy, niebezpieczeństwa i gorycz takiego życia. Niech je więc Pan ustrzeże przed tem. Winę popełnioną nie poraz pierwszy trzeba odcierpieć.

Niech się Pan nad tem zastanowi!

ZAWIEDZIONA WILA z KRAKOWA: Drogie dziecko, współczuję z Panią serdecznie, ale obawiam się, że trudno mi będzie pomóc Pani. Niech Pani nie traci kontaktu z narzeczonym i powie Mu przy najbliższej okazji, że będzie Pani czekać cierpliwie, aż mu się tamta kobieta sprzykrzy, albo też on sam zrozumie, że z Panią było mu znacznie lepiej. Niech Mu Pani nie czyni w krytycznym okresie żadnych wyrzutów, ale postara się, ażeby mimo wszystko znalazł trochę czasu również i dla Pani. Tamto to napewno tylko szal, który po pewnym czasie przemienie bez śladu.

STAŁY CZYTELNIK z SZOPIENIC: Sprawa jest mocno skomplikowana i dlatego powinien się Pan zwrócić do adwokata. Porady nie można udzielić na odległość bez dokładnego zbadania niektórych dokumentów. Najlepiej powierzyć przeprowadzenie sprawy spadkowej zaufanemu adwokatowi.

Zwierzęta jako medja

Niezwykła rozpacz pudła po utracie „ukochanej”. — Niesamowita zjawia w rocznicę śmierci rasowej suczki. — Tajemnicze misterja nocne w mieszkaniu przyjaciółki psów

Znany spirytysta angielski, John Wright twierdzi, iż pewne zjawiska medjumistyczne występują nie tylko u ludzi ale i u zwierząt. Opowiada on na łamach „The Occultime” następującą historję, która ma potwierdzić wiarygodność jego dowodzeń.

Na peryferjach Londynu mieszka pewna starsza wdowa po emerytowanym nauczycielu. Pani ta, nazwiskiem Brighton, bardzo lubi psy, poświęcając im wiele uwagi i czasu. Po śladła ona pudła imieniem Puk, który wykazywał nieprzeciętną inteligencję. Pewnego razu krewny pani Brighton przywiózł jej z Indji małą samiczkę, reprezentującą oryginalną rasę. Puk szybko zaprzyjaźnił się z czarna Daisy i stara wdowa była ogromnie rada z tej psiej idylli.

Niestety, „miłość” ta nie trwała długo. Daisy bowiem, nieprzyzwyczajona do mglistego klimatu angielskiego, zapadła na zdrowiu i mimo troskliwej opieki ze strony pani Brighton zdechła. Biedny Puk bardzo rozpacział po śmierci swej przyjaciółki. Przez parę dni nie miał wcale apetytu, nie okazując najmniejszej ochoty do swoich dawnych figli. Po tygodniu jednak zapomniał o wszystkich, odzyskując dawny humor i... apetyt.

Stara Angielka zauważyła po pewnym czasie, że z Pukiem dzieją się jakieś dziwne niesamowite rzeczy. Oto pies kilkakrotnie w ciągu dnia stawał zupełnie nieruchomy, wpatrując się uporczywie w jeden punkt i nie reagując absolutnie na wołanie swej pani. W no cy zaś, gdy pani przypadkowo weszła do pokoju, gdzie pudel sypiał, spostrzegła, iż Puk ma faszoryzującą szerść i cicho wyje.

Powtarzało się to przez szereg tygodni. Najciekawsze jednak rzeczy działy się w rocznicę śmierci małej suczki. Pani Brighton została obudzona w nocy z głębokiego snu niesamowitym wprost ujadaniem Puka. Gdy zapaliła światło, ujrzała ku swemu przerażeniu, że dywanik, na którym ples leżał, podnosi się lekko do góry, pudel zaś czynił rozpaczliwe wysiłki, by uwolnić się z odretwienia, jakie go ogarnęło. Kobieta zgasła czempredziej światło, nie chcąc patrzeć na meki swe go ulubieńca.

Naraz ujrzała coś niesamowitego... Niedaleko Puka stał pies zupełnie podobny do Daisy i nie spuszczał swych ślepi z biednego pudła. Pani Brighton

zapaliła powtórnie elektryczność. Zjawia jakby za dotknięciem różdżki czaro dziejskiej rozplynęła się we mgłę i zniknęła.

W ciągu całego miesiąca powtarzały się te same historje. Puk wpadał o północy w stan, który przypominał do złudzenia trans medjumiczny. Pies zjawia ukazywał się wtedy bardzo wyraźnie i za każdym razem Angielka poznawała w nim Daisy. Seans taki trwał zazwyczaj bardzo krótko, bo od dwóch do trzech minut, poczem widmo

powoli znikalo.

Pani Brighton, znając okultystyczne zainteresowania kapitana Wright'a, opowiedziała mu o niezwykłym wypadku. W mieszkaniu starej wdowy urządzono kilka seansów z Pukiem, które w zupełności potwierdziły słowa kobiety. Za każdym razem ukazywał się duch Daisy, zaś Puk wpadał nieodmiennie w głęboki sen. Spostrzeżenia te ugruntowały już zupełnie wiarę znane go spirytysty w istnienie medjumizmu u zwierząt.

Ołówek... zdradza fajniki duszy

Co oznaczają dziwaczne bazgroły, kreślone bezmyślnie na papierze

(sb) Wśród spuścizny, pozostawionej przez profesora Grotjaha, znalaziono niezwykle zbiór. Były to niezliczone ilości kawałków papieru, pocztówek lub wizytówek, pokrytych rozmaitemi arabeskami. Były to wyrysowane ołówkiem lub atramentem najróżniejsze figury, dziwaczne postacie, wieże, zamki i rozmaite nieokreślone znaki... Po drugiej stronie karteczki były poczynione zapiski prof. Grotjaha, przyczem podane było kto był „artystą”, który wyrysował te wszystkie arabeski.

Prof. Grotjahn jako uczonego, brał udział w szeregu zebrań ludzi nauki. — Gdy po skończonym zebraniu wszyscy się rozchodzili, prof. Grotjahn zbierał świstki, pozostawione na stole, na których każdy coś „gryzmolił”. Prof. Grotjahn zbierał przez wiele lat te kartki, segregował je, układał, poczem napisał poważne dzieło na temat tych bazgroł.

W ten sposób powstała nowa nauka, którą nazwano psychografją. Nauka ta nie ma nic wspólnego z grafologją. Podczas gdy grafologja stara się zbadać tajniki duszy na podstawie pisma — psychograf czyni to na podstawie owych bazgroł, które powstają na papierze w chwili, gdy nie myślimy o niczem, gdy uwaga nasza jest rozproszona.

Wówczas ręka, trzymająca ołówek, sama krąży po papierze i kreśli kółka, kreski, esy-floresy. W ten sposób powstaje na papierze pismo, które jest wiernym odbiciem naszej podświadomej psychiki. Grafologja stara się określić charakter człowieka z formy i kształtu liter oraz sposobu ich pisania — zaś psychograf bada ukryte tajniki duszy ludzkiej na podstawie zygzaków rysowanych bezwiednie, w stanie podświadomym. Oto kilka próbek takiego podświadomego pisania:

Niektórzy rysują bez końca wijącą się linię, która kręci się jako spirala w rozmaitych kierunkach. Są to ludzie pozbawieni wszelkiej fantazji, manjacy, którzy napewno liczą okna w domach, płyty w chodnikach i deski w podłodze. Ludzie rysujący kółka są zamknięci w sobie, podejrzliwi, nie obchodzi ich świat zewnętrzny, nie lubią się udzielać szerszemu ogółowi. Ludzie, obdarzeni umysłem twórczym, których cechują silne zasady, którzy nie lubią ryzykować, rysują piramidy z kwadracików, równo uszeregowanych, lub figury geometryczne, odznaczając się symetrycznością. — Wynalazcy i fantaci, rysują jakieś nieznanne potwory, głowy o dziwnych oczach, stworzenia lub rośliny, nieistniejące na ziemi.

Brunetka czy blondynka?...

Wielki popyt na „taxi-girls” w Ameryce

(sb) Ameryka goni stale za nowościami. Obecnie ogarnął wszystkich mężczyzn szal. Jest to gra w... taxi-girl. Jak wykazuje sama nazwa, chodzi tu o dziewczęta, które można wynająć jak taksówki i korzystać z nich w ciągu określonego czasu za określoną opłatą. W praktyce wygląda to następująco.

W Nowym Jorku powstał piękny dancing, na który nie wpuszcza się niewiast. Wstęp dozwolony jest tylko mężczyznom. Przy wejściu nabywa każdy kartę wstępu z kilkunastu kuponami. Za kontuarem barowym siedzą piękne niewiasty, blondynki, brunetki, szatynki, ubrane w rozmaite stroje. Jedne są uosobnieniem cnoty i skromności, — inne mają w sobie coś z „wampa”, jed-

ne zalotne, drugie poważne, uśmiechnięte itd. itd.

Każdy może tutaj znaleźć „swoją typ”, potaćzyć trochę, i pobawić się bez troski. Za każdy taniec należy odwracać od biletu wstępu jeden z kuponów i wręczyć go partnerce. Interes prosperuje świetnie, a powodzenie jego opiera się na następujących danych. „Wynalazcy „taxi-girl” wiedzieli, że istnieje wielu ludzi, którzy od rana do wieczora zajęci są interesami i nie mają czasu na wyszukanie sobie niewiasty, z którą mogliby po skończonej pracy udać się do lokalu i trochę zatańczyć. Próba udało się wymyślenie i „taxi-girl” są rzeczywiście rozchwytywane.

KSIĘZYCOWA KOCHANKA

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” Mieczysław Sylwester.

41

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Na dalekim cmentarzu w podziemiach grobowca z czarnego granitu schodzą się zamaskowani członkowie „Bractwa Satanistów” na swoje potajemne nocne obrzędy.

Pełnym grozy i wyuzdania orgiom patronuje zagadkowy mistrz i dama w srebrnej masce, zwana „Księżycową kochanką”.

Pewnej nocy w pobliskim pałacu w Dreżnicach dokonana zostaje tajemnicza zbrodnia. Oto w przeddzień ślubu zginęła w niewyjaśniony sposób młoda panna Henrieta Dreżnicka. Ślad krwi, jaki pozostał na posadce w jej pokoju świadczy o tem, że prawdopodobnie popełnione zostało morderstwo. Zniknięcie pięknej panny zauważył nad ranem jej narzeczony inżynier Janusz Skrzycki — i szaleje z rozpacz.

Tę samą noc apasz Stefan Brzytewka zostaje aresztowany w pociągu przez znanego detektywa Henryka Petronia.

Stefan Brzytewka zreczynym fortem zdołał uśpić czujność eskortujących go agentów i wyskoczyć przez okno wagonu.

Po dramatycznym pościgu Stefan Brzytewka zostaje ujęty. Ponieważ uciekając zranił się ciężko, detektyw opatrzył jego rany. Wdzięczny opryszek opowiedział mu, że kiedy poprzedniej nocy udał się na cmentarz, celem zakopania tam zrabowanych pieniędzy, usłyszał hałasy, wydobywające się z głębi jednego z grobowców, potem zaś zauważył obciętą głowę ludzka.

Brzytewka odwiedzony zostaje do szpitala więziennego a detektyw Petroni jedzie swoim autem do pałacu dreżnickiego, ażeby rozwiązać zagadkę zniknięcia pięknej Henriety Dreżnickiej.

Na drugi dzień inżynier Skrzycki otrzymuje przesyłkę. Skoro rozpakował ją, ze skrzyknął wypadła głowa ludzka. Była to głowa Henriety Dreżnickiej.

Detektyw Petroni przypomniał sobie historję, jaką opowiadał mu Stefan Brzytewka o niesamowitej głowie, udaje się na cmentarz, gdzie jest świadkiem, jak kilka zamaskowanych postaci znika w otchłani grobowca z czarnego granitu.

Wskazuje się więc do grobowca i jest świadkiem nocnego obrzędu „Bractwa Satanistów”.

W pewnej chwili „Księżycowa Kochanka” podsunęła mu ku ustom czarke, Petroni, udając, że pije, wciągnął w nozdrza powietrze — i runął nieprzytomny na ziemię.

Mistrz, który zdemaskował intruza, kazał go związać i zostawić w głębi grobowca.

Dzięki cennym wskazówkom Stefana Brzytewki uwieziony Petroni zostaje zwolniony ze swego więzienia. Okazało się, że jednym z członków bractwa Satanistów jest grabarz Piotr Owies, zwany „Piszczelem spróchniałym”. Opryszek ten zdołał jednak zbiedz.

Starszy posterunkowy Karol Wnuk aresztował kręcącego się nocą pod pałacem dreżnickim osobnika, nazwiskiem Zwentim Warmin.

Aresztowany zachowuje się bardzo ordynarnie. Z testamentu starego Dreżnickiego wynika, że po śmierci Henriety staje się on spadkobiercą połowy Dreżnic. Pada więc na niego podejrzenie, że to on zamordował piękną pannę.

Warmin udowodnił, że wraca w tej chwili z Afryki Południowej, gdzie siedział przez 25 lat w więzieniu. — Zostaje więc zwolniony — i jedzie do Dreżnic.

Istnieją poszlaki, że sprofanowany został grób niejakiej Stelli de Coor. Policja dokonała ekshumacji ciała — i znalazła w trumnie trupa dziewczyny — ale bez głowy.

Ponieważ Stella de Coor była bardzo podobna do Henriety, powstało przypuszczenie, że głowa, przysłana swego czasu do Dreżnic była głową Stelli.

Starszy posterunkowy Karol Wnuk natknął się przypadkowo w okolicy Jesionek Małych na zbiegłego grabarza Piotra Owisa i w czasie walki zostaje zastrzelony przez jego towarzysza.

Równocześnie stwierdzono, że w głębi szybu „Anastazja” zjawił się cień tajemniczego garbusa.

Był to rzeczywiście Piotr Owies, który wraz z innymi członkami bractwa Satanistów dażył do opanowania tej kopalni.

Jak się pokazało, istniała tu przed wiekami kopalnia rudy, której chodniki przecinały w jednym miejscu pochylinie szybu „Anastazja”. Jeden wylot tego staroświeckiego przepokup znajduje się na terytorjum niemieckim, a drugi na polskim. Ponieważ drogą tą można by idealnie szmuglować towary, sataniści przy pomocy półobłąkanego inżyniera Glinca opanowali to przejście.

Petroni odkrył wylot, znajdujący się po stronie niemieckiej. Obecnie stara się odnaleźć wejście do zapomnianego chodnika po stronie polskiej.

Sataniści w obawie przed policją wysadzają część starego przepokupu w powietrze.

Petroni przyjeżdża znowu do Dreżnic.

Tu spotyka się po raz pierwszy ze zbankrutowanym arystokratą hr. Osten Topolskim.

Powróciwszy do Jesionek Wielkich niespodziewanie natknął się znowu na Warmina.

Uwagę jego zwraca tajemniczy domek inżyniera Glinca. Policja otacza podejrzana posesję.

— Niestety, ci, którzy zgrupowali się dokoła obłożonego domku, to już wszyscy z mojego posterunku..

W tej chwili zdaleka zawarowało auto.

Domek zatrząsał się od nowych wystrzałów.

— A to co? — zerwał się aspirant.

Okazało się, że na polu walki zjawił się naczelny inżynier szybu „Anastazja”.

— W tej chwili dowiedziałem się w szpitalu, dokąd zawoziłem synka, o całej awanturze. Powiedziano mi również, że między bandytami, którzy zamknęli się w domku inżyniera Glinca, znajdują się mordercy naszego górnika Flisa. Jako frontowy oficer uważam za swój obowiązek przyłączyć się zbrojnie do was, panowie!

Wysłuchał ze zrozumieniem meldunku aspiranta, poczem zaproponował:

— Widzę, że jest nas djabielnie mało... Czy nie uważałby pan za wskazane, ażebym ściągnął tu kilkunastu co najdzielniejszych ludzi z mojej kopalni! Przydaliby się oni z całą pewnością.

Aspirant przyjął propozycję tę z całą skwapliwością, podkreślając, że z tak wzmocnionymi siłami będzie się można pokusić o zdobycie szturmem forteczki krwawych zbirów.

Jednakże Petroni zapatrywał się na tę sprawę inaczej.

— Owszem, panie inżynierze, może pan kilkoma swemi śmiałymi wzmocnić nasz wątły kordon, czuwający nad tem, ażeby osaczeni zbrodniarze nie wydobyli się z matni. Jednakże nie chciałbym, ażeby przelewała się tu naderemnie krew tych dzielnych ludzi. Szturm na domek dokonają nie oni, ale fachowcy, specjalnie do tego przygotowani i opatrzeni w należytą broń!

Napisał coś na karteczce, poczem wręczył ją inżynierowi.

— Jeśli już jest pan tak bardzo obywatelski i zechce pan pomóc, to dobrze: niech pan telefonuje do swojego szybu, ażeby przyjechało tu z dziesięciu ochotników, którzy (jak raz jeszcze podkreślami użyć będą tylko do służby defenzywnej. A do ofensywy użyjemy specjalnych posiłków, których telefonicznie wezwiemy z Katowic. Niech pan w moim imieniu nada depeszę tę na pocztę, ewentualnie połączy się telefonicznie z komendą główną policji śląskiej i doda od siebie parę jeszcze alarmujących szczegółów. Niechno mi pan jeszcze odda tę karteczkę!

Piszząc, objaśnił:

— Dopisuję, ażeby oddział ten przywiózł ze sobą specjalny ekwipunek szturmowy. Chciałbym bowiem, ażeby obszedło się bez dalszych ofiar z naszej strony.

Dyrektor szybu „Anastazja”, goniony kilkoma kulami zbira, strzelającego z poddasza, wymknął się z placu bitwy, a wsiadłszy spowrotem do auta pognał na pocztę, gdzie nadał depeszę Petronia. Telefonicznie połączył się z władzami katowickimi, poczem skomunikował się z swoją kopalnią, gdzie polecił wsadzić do ciężarowego auta kilkunastu ochotników, którzyby wzmocnili oddziałek Petronia.

Wiadomość o osaczeniu morderców górnika Flisa przez władze w Jesionkach Wielkich wywołała w kopalni „Anastazja” niebywałe wrażenie.

Dzielni górnicy, porwawszy za kilofy i puszki z dynamitem, chcieli gromadnie pośpieszyć do miasteczka, ażeby ukarać zabójcę swego towarzysza.

Przyszło do tumultu, nieledwie bójki: wszyscy chcieli być pierwsi, wszyscy chcieli pójść na Jesionki Wielkie!

Z trudem udało się starszemu sztygarowi wyeliminować z całości grupę czternastu wiarusów (samych byłych żołnierzy frontowych i powstańców) i załadować ich na ciężarowe auto.

Wśród ogólnego zyczenia: Bógdzard! rozgorączkowanych górników, samych chód wyjechał wreszcie z dziedzińca, ażeby kwadrans potem zatrzymać się

na ulicy Kasztanowej w Jesionkach Wielkich.

Aspirant Grecki uzbroił ich jako tako (niektórzy mieli własną broń), poczem wyznaczył im placówki, zaznaczając, ażeby za żadną cenę nie ryzykowali niepotrzebnie życia, a działali tylko wówczas, gdyby bandyci, wypadłszy z domku, chcieli przerwać się przez fałszych straży.

Tymczasem dzień się skończył, a nastąpiła ciepła, czerwcową noc.

Na niebo wtoczył się złocisty księżyc, rzucając blask na usypiającą ziemię.

Petroni spojrzał bardzo życzliwie na tarczę księżycową i zauważył:

— Jest przysłowie, że księżyc jest przyjacielem zakochanych i złodziei. Tym razem okazał się on raczej sprzymierzeńcem policji. Gdyby noc była ciemna, kto wie czy opryskiem nie udałoby się może (przynajmniej w części) umknąć z matni. Ale księżyc, oświetlając okolice, niby najbajeczniejszy reflektor, udaremnił im wszelką próbę ucieczki.

Policjanci, dobrze ukryci, nie spuszczały z oka obleganej posesji. Strzelali rzadko, bo i tak psucie amunicji było niepotrzebne, skoro przeciwnik, ukryty za żelaznymi żaluzjami, był niewidoczny.

Przodownik Marguła, tem sam, któremu kula bandyty zerwała czapkę, stał ry wiarus i wyga, zauważył, że w oknie, znajdującym się po prawej stronie drzwi wejściowych, istnieje mała szpara, przez którą od czasu do czasu wysuwa się lufa zięjącego ogniem automatycznego pistoletu.

— Tam, gdzie jest broń, musi być i strzelec. — argumentował logicznie stary wyga.

Kilkanaście razy strzelił był już w kierunku podejrzanego otworu. Tym razem wycelował starannie niż zwykle, zanim pociągnął za cyngiel.

Nie wiadomo było, jakie skutki spowodował strzał. W każdym razie musiał on być celny, ponieważ w otworze tym nie pojawił się już więcej śmiercionośny pistolet.

Mijały kwadrans.

Domek wydawał się być uśpiony.

— Ciekaw jestem, co się dzieje tam

Rozdział 46.

Do ostatecznym ataku

Mieszkańcy Jesionek Wielkich i okolicy długo pamiętała będą tę noc zgrozy i przerażenia.

Ludność, zamieszkująca ulicę Kasztanową została na rozkaz władz ewakuowana, ażeby uniknąć dalszych ofiar: albowiem zbłąkane kule bandytów, wypadłszy przez okna sąsiednich domów, poraniły (na szczęście bardzo lekko) dwie osoby.

Nocy tej nikt nie spał w Jesionkach Wielkich.

Kilka śmielszych kobiet z narażeniem życia przyniosło strażującym policjantom i górnikom, stanowiącym posiłkową tyraljere, trochę ciepłej stawy i papierosy.

Wnet potem po nierównym bruku miasteczka rozkolebały się dwa ciężarowe auta, wiozące posiłki z Katowic.

Policjanci, zaopatrzeni byli w żelazne chełmy oraz granaty gazowe. Dojechawszy do ulicy Kasztanowej, wysiedli sprawnie, czekając na dalsze rozkazy.

Komenderujący nimi nadkomisarz i komisarz skomunikowali się z detektywem Petroniem i aspirantem Greckim.

Komendę nad dalszemi operacjami przyjął nadkomisarz.

Pochwalwszy się dotychczasową akcją defenzywną, polecił nowoprzybyłym ludziom zluźować górników—ochotników. — Im więcej ludzi (i to niewykwalifi-

wewnątrz? — mruknął detektyw, wpa-trzony w zamknięte drzwi wrażej forteczki.

Palee jego ścisłały mocno kolbę rewolweru, a w sercu zrodziły się dawne wspomnienia. — — —

Listopad roku 1918 we Lwowie...

Pod cytadela, na poczcie, na Personkównce, wzdłuż ulicy Sykstuskiej wrzały zacięte walki polskich orląt z hajdamakami.

Ile dni spędziło się wówczas na za-improvizowanych barykadach, obsługując karabin maszynowy z czternastoletnimi wyrostkami o natchnionych oczach.

Ile groźnych nocy leżało się w wyrwach ulicznych z biciem serca, strażując na zakręcie, ze źrenicami wpatrzonymi w bloki obsadzonych przez Ukraińców kamienic, skąd w stronę polskich bohaterów wyglądały zdradzieckie lufy ręcznych i maszynowych karabinów.

Takie błyskawiczne skróty wspomnień przelatowały przez głowę detektywa, kiedy teraz wraz z aspirantem Greckim i towarzyszącymi czatował opodal domu zbrodniczego inżyniera Glinca.

Z poczty nadbiegł zadyszany posłaniec i przyniósł depeszę.

Petroni rozerwał ją.

Była to depesza z Katowic, zawiadamiająca o wyruszeniu posiłków.

— Doskonale! — mruknął młody oficer policji. — Teraz dopiero damy im lubnia!

W tej chwili rozległ się tak straszliwy huk podziemnej detonacji, że aż domek i okolica zatrząsały się w posadach.

— Co to? — krzyknął aspirant Grecki. — Czyżby wysadzili część domku w powietrze?

Zapomniawszy o ostrożnościach — gwizdnął.

Policjanci wypadli z ukrycia, rzucając się w stronę drzwi.

Lecz w tej chwili z poddasza posypał się tak gęsty grad pocisków, że atakujący cofnęli się pospiesznie na swoje dawne pozycje.

A z poddasza rozległ się straszliwy śmiech oblakańca, który w ciszy nocy brzmiał, niby potworny koncert triumfującego szatana.

— Bógdzard! — mówił — że dostaniemy wreszcie w swoje ręce resztę tej przekłetej bandy, która od szeregu dni spędzała mi sen z powiek!

Detektyw, ciągnąc w zamyśleniu dym ze swojej fajeczki, dorzucił: — A prócz tego zrobimy jeszcze jedno rewelacyjne odkrycie, które również warte jest wiele.

Nadkomisarz spojrzawszy na niego z zapytaniem: A Petroni dokończył:

— Bógdzard! — mówił — że dostaniemy wreszcie w swoje ręce resztę tej przekłetej bandy, która od szeregu dni spędzała mi sen z powiek!

Detektyw, ciągnąc w zamyśleniu dym ze swojej fajeczki, dorzucił: — A prócz tego zrobimy jeszcze jedno rewelacyjne odkrycie, które również warte jest wiele.

Nadkomisarz spojrzawszy na niego z zapytaniem: A Petroni dokończył:

— Bógdzard! — mówił — że dostaniemy wreszcie w swoje ręce resztę tej przekłetej bandy, która od szeregu dni spędzała mi sen z powiek!

Detektyw, ciągnąc w zamyśleniu dym ze swojej fajeczki, dorzucił: — A prócz tego zrobimy jeszcze jedno rewelacyjne odkrycie, które również warte jest wiele.

Nadkomisarz spojrzawszy na niego z zapytaniem: A Petroni dokończył:

— Bógdzard! — mówił — że dostaniemy wreszcie w swoje ręce resztę tej przekłetej bandy, która od szeregu dni spędzała mi sen z powiek!

— Im więcej ludzi (i to niewykwalifi-

— Im więcej ludzi (i to niewykwalifi-

— Im więcej ludzi (i to niewykwalifi-

— Im więcej ludzi (i to niewykwalifi-

— Im więcej ludzi (i to niewykwalifi-

— Im więcej ludzi (i to niewykwalifi-

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

7-go dnia ciągnięcia 4-ej klasy 31-ej loterii państwowej

W siódmym dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

50.000 zł. — 194007.
10.000 zł. — 19806, 39101, 45519, 119407.
5.000 zł. — 19063, 77043, 83731, 99144, 108601, 120882, 144486, 163830.
2.000 zł. — 3559, 4451, 25812, 32213, 30934, 47427, 51906, 66937, 75037, 77368, 84123, 91558, 96160, 100790, 106024, 110621, 116212, 117426, 135657, 135603, 130372, 136691, 141001, 141244, 143043, 148139, 160378, 161012, 174996.

1.000 zł. — 3495, 4372, 7938, 18283, 31520, 33957, 40265, 43797, 45928, 53966, 55106, 72432, 81361, 81998, 88170, 89021, 89965, 93561, 97132, 98764, 104223, 107783, 108130, 113028, 113469, 126292, 128647, 137226, 152679, 154767, 158020, 158587, 157909, 166555, 174602.

STAWKI PO 200 zł.

61 76 224 518 663 1121 75 269 313 448 70 564
656 85 710 825 60 2000 46 185 338 452 62 531
709 48 819 939 3146 216 329 40 479 94 525 86
718 35 85 831 4031 116 84 274 513 649 57 798
5133 54 422 322 32 73 887 968 6277 364 419 585
98 690 980 7061 95 199 351 60 615 91 711 878
8116 578 640 868 9078 101 2 45 58 85 86 255
394 66 538 633 720 21 77 876.

10019 448 55 535 41 66 607 778 800 3 928
11082 96 409 731 921 12034 157 91 239 302 91
535 91 604 9 50 705 9 815 90 13191 240 349 553
613 52 92 460 902 95 14047 115 18 212 25 75
97 303 24 971 15383 507 603 868 938 16340 8
90 405 29 718 17163 79 416 598 692 714 18207
19 422 576 721 822 23 19236 356 84 575 604 896
909

20070 313 801 915 58 21043 191 403 14 28 55
85 543 668 849 992 22002 30 86 198 443 531 40
51 608 732 46 912 14 63 89 23044 215 79 422
87 91 654 785 862 918 50 24080 184 92 375 95
676 859 906 28020 202 459 99 851 26019 206 430
546 751 63 976 85 27165 232 62 376 455 511 80
803 1170 28011 152 279 349 28 75 6 524 37 706
828 29117 39 85 342 70 79 95 471 554 752 62
864 975 86

30063 415 44 656 708 32 74 31025 176 269
80 372 89 755 863 32093 253 333 448 640 704
14 29 877 917 33091 242 75 636 39 73 745 826
86 34007 65 113 304 54 469 508 744 79 826 905
35057 267 317 38 510 57 68 609 10 723 876 90
36227 40 253 484 91 649 76 93 37105 18 44 280
371 95 596 625 802 40 64 71 38189 234 322 82
421 27 543 57 923 26 94 39030 45 266 338 38 72
431 536 97 654 831 63 939

40015 98 494 98 786 89 973 41080 194 382 96
466 650 718 70 806 952 94 42123 49 242 738 817
73 969 43095 183 233 519 660 61 75 782 901 5
44012 20 412 579 768 82 90 815 23 64 45116 80
478 517 77 727 54 67 833 46026 84 95 146 51
57 266 323 606 702 877 914 34 51 47066 259 249
362 733 994 48152 228 70 309 441 666 844 98
992 49998 349 476 527 890 940.

50184 226 9 440 63 606 873 51020 93 100
227 311 66 471 90 94 583 706 53 813 52062 105
24 229 35 465 628 762 65 53058 124 218 339 85
615 78 717 986 54039 135 66 288 321 407 512
21 636 702 806 78 55020 552 679 833 64 56047
75 93 348 54 92 433 608 20 800 967 93 57203
75 86 468 90 518 601 776 801 940 58129 79 252
477 18 500 6 99 640 77 700 25 836 96 59022 235
46 92 97 379 566 95 676 867 965 98.

60112 200 410 586 931 61167 99 37 46 80 445
500 32 659 785 820 905 54 83 62268 365 408 66
562 665 717 66 883 63099 146 291 694 931 81
64177 264 516 88 947 65128 609 22 64 954
66038 78 237 62 397 415 505 17 32 666 77 88
744 976 67179 96 277 387 512 655 68002 198
219 91 310 87 468 529 48 762 97 844 922 97
69078 193 325 78 404 5 40 508 605 802 944.

70017 20 35 40 93 135 216 317 92 420 38 87
573 641 65 773 961 71142 251 302 75 548 60 600
814 25 72029 201 461 64 50 4 650 813 48 913 84
73101 251 400 9 581 755 80 920 74063 85 366
467 558 85 691 95 781 841 75078 112 234 324 42
44 86 429 59 504 692 832 41 76149 220 23 34
358 536 609 884 77107 218 95 303 619 759 81
826 78119 47 331 32 50 539 90 785 819 38 921
22 37 58 79002 40 38 118 211 16 87 674
772 95 837 74 84 81 942 94

80073 128 273 510 619 727 894 998 81012 170
348 62 614 92 912 46 78 82023 381 434 83 765
875 94 608 83 91 83057 233 326 564 682 708 808
948 83 84057 101 43 74 93 527 663 96 724 816 23
85074 172 67 318 51 612 74 49 63 857 72 86113

58 828 59 91 88032 100 426 622 66 89 823 54
85 992 89134 234 344 407 26 565 790 820 61.
90001 13 17 61 142 275 421 56 545 54 636 69
730 847 900 91034 182 300 70 88 517 99 756 820
2291062 332 98 687 771 859 906 77 93022 321
60 576 883 926 77 94001 34 53 214 314 557 822
95099 252 344 97 687 922 50 80 907 96089 161
98 345 511 627 806 40 71 932 97199 426 582 96
841 945 98015 31 12 440 90 852 913 99025 36
144 200 77 317 441 618 763 85 848.
100037 65 371 607 85 797 814 910 38 101034
91 112 355 510 672 720 102035 266 405 9 722 92
827 103052 157 75 69 82 9 283 303 589 632 70
787 924 104073 302 405 59 571 677 83 740 86 93
860 942 105138 351 73 456 774 823 35 106065 172
210 82 367 444 514 17 11 53 4 621 803 25 68 922
107208 87 739 993 108313 511 39 629 35 109016

5.000 zł. — 19250 98892 120067 77 707 962.

156796 179291.

2.000 zł. — 4688 6888 8075 12648

14165 22860 33259 30042 37488 40382

43592 43377 50574 53572 58319 59994

59355 78474 92764 100893 124669 127493

141149 141312 150796 154370 153834

153134 160174 164824 165577 171026.

1.000 zł. — 1720 2018 2815 16467

27957 27249 30076 39336 46510 48744

51991 68557 70358 78454 79413 78614

84054 85273 88894 90665 91666 103929

118218 123994 123023 130555 131726

136912 137568 138988 141822 140443

W 7-ym dniu ciągnięcia IV klasy padła wygrana

10,000 złotych na Nr. 39101

w kantorze wymiany i loterii

l-my „Samuel Weinberg“

wł. S. Weinberg i S. Kasmaen

60 PIOTRKOWSKA 60

Tamże losy do I-ej klasy 32-ej loterii już są do nabycia.

133 477 531 664 80 894 934 51

110158 86 88 90 299 369 448 546 95 671 96

865 992 111175 223 317 64 591 742 820 908 23

26 112133 48 60 94 261 85 337 58 439 736 49 891

916 38 75 113026 112 242 64 344 505 24 706 45

90 114000 29 640 830 115010 309 51 56 74 403

16 55 506 660 2 856 63 116054 125 206 675 706

48 808 12 60 903 117005 93 207 551 745 816.

118057 236 79 314 33 45 436 62 564 966 119120

33 41 64 79 387 475 99 522 660 749 52 726.

120033 182 482 553 70 979 121099 103 5 207

365 642 715 94 932 122196 303 22 526 76 724 9

58 71 769 123024 43 117 247 307 75 514 55 65

865 92 971 124071 90 201 56 80 352 445 553 55

80 643 714 36 909 64 125287 338 92 451 667 729

7 57 68 817 927 126006 43 180 248 62 75 340 66

536 83 629 87 973 84 127141 305 694 800 78 961

97 128089 213 50 89 352 710 57 73 129040 87

176 334 464 506 58 846.

130131 302 99 552 892 131144 66 271 688 860

920 30 132135 227 426 620 22 970 76 133277 86

431 510 635 827 59 81 134160 409 35 840 44 912

135057 78 94 208 73 577 615 28 960 136002 280

329 412 86 505 76 601 721 811 940 92 137065

106 66 340 47 50 78 502 27 607 873 138304 76

80 427 89 517 25 708 803 961 139353 474 531

615 79 710.

140117 53 87 239 645 755 824 85 974 141070

111 247 511 607 732 899 142142 67 239 50 59

313 448 626 773 876 79 962 70 143017 310 410

80 572 611 707 68 77 822 91 144012 38 141 265

337 48 89 431 80 561 815 64 97 933 145102 98

437 506 39 625 35 747 49 65 77 830 40 907 29

322 146117 515 721 99. 147113 72 371 94 413 97

755 944 148063 243 376 445 633 69 899 978.

149091 140 70 306 416 64 602 11 788 917 90.

150051 76 106 553 725 11 41 856 908 78 90 99

151002 41 71 103 68 86 218 387 509 90 694 729

930 152159 62 250 396 443 577 93 845 93 153127

35 48 271 412 25 634 154084 201 471 715 827 17

52 992 155114 40 54 308 516 633 35 17 74 827

932 156049 303 502 5 43 844 986 157189 254 37

94 281 86 408 14 623 96 900 158175 78 521 607

91 623 822 84 946 97 159007 48 183 255 92 340

78 518 650 748 884 938 59.

160124 252 60 402 536 42 628 82 161015 106

93 241 344 75 557 162101 215 61 331 421 626 79

955 94 163275 348 432 608 710 164054 58 120

56 445 68 548 75 631 41 756 85 825 165001 210

29 53 80 430 638 99 754 77 885 166004 111 259

72 582 656 812 98 928 167004 161 98 245 80 320

30 525 609 41 98 709 82 168021 220 332 89 416

46 558 714 808 919 79 169101 54 258 346 405 585

723 849 954 74.

170007 46 769 79 829 957 58 92 171061 98 200

341 451 519 96 602 826 995 172045 205 47 54

97 349 444 97 518 53 625 60 724 65 84 867 921

44 49 70 173014 17 218 96 403 40 585 682 847

97 945 174224 341 94 434 96 522 91 86 608 702

18 49 57 888 903 175017 583 658 76 703 845

176296 402 48 701 905 25 177026 167 250 76 331

66 73 84 479 553 708 918 178225 40 56 387 98

460 656 866 89 179465 897 910 42.

W następnym ciągnięciu padło:

50.000 zł. — 124656 134331.

10.000 zł. — 29943 38152 60542 91222

99621 113580 161194 171246.

5.000 zł. — 19250 98892 120067 77 707 962.

156796 179291.

2.000 zł. — 4688 6888 8075 12648

14165 22860 33259 30042 37488 40382

43592 43377 50574 53572 58319 59994

59355 78474 92764 100893 124669 127493

141149 141312 150796 154370 153834

153134 160174 164824 165577 171026.

1.000 zł. — 1720 2018 2815 16467

27957 27249 30076 39336 46510 48744

51991 68557 70358 78454 79413 78614

84054 85273 88894 90665 91666 103929



Bokserzy Warty przyjeżdżają dziś do Łodzi

Już w dniu dzisiejszym w godzinach wieczorowych przyjeżdża do Łodzi drużyna bokserka poznańskiej Warty, która w dniu jutrzejszym o godz. 11.30 przed poł. w sali Teatru „Rozmaitości” rozegra sensacyjny mecz o tytuł mistrza drużynowego Polski z mistrzem Łodzi I.K.P.

Warta, wielokrotny mistrz Polski, również w sezonie bieżącym jest najważniejszym kandydatem do zaszczytnego tytułu, zwłaszcza po zwycięstwach nad Makabi i Cuiavia w stosunku 12:4. Zespół łódzki już od wielu lat jest najsilniejszym przeciwnikiem Warty, a że zwycięstwo nad nią leży w granicach możliwości łodzian, nie więc dziwnego, że mecz cieszy się w Łodzi niebotycznym dotychczas zainteresowaniem.

Na czoło jutrzejszych walk wysuwają się spotkania: Rogalski (ewent. Wirski) — Spodenkiewicz, Kajnar — Woźniakiewicz, Sipiński — Banasiak.

Co do składu sędziów punktowych, możliwa jest jeszcze zmiana, gdyż p. Cynka z Poznania, ma trudności z wyjazdem ze względu na zajęcia zawodowe.

Klub I.K.P. prosi nas o zaznaczenie, że jeszcze dziś można nabyć niewielką ilość pozostałych biletów w firmie Z. Kowalski, Piotrkowska 62.

Aktualja lokalne

Jutrzejszy mecz hokejowy w Łodzi między Legią a ŁKS-em, zapowiada się atrakcyjnie, gdyż Legia zapowiedziała przyjazd w swym najsilniejszym składzie, zaś ŁKS po paru meczach o mistrzostwo okręgu i z toruńskim Strzelcem, znajduje się w dobrej formie.

Sędzią ringowym meczu bokserkiego o mistrzostwo Polski Makkabi-Cuiavia w Warszawie będzie łodzianin p. Milsz.

Konkurs sportowy „Expressu”

Wyniki IX serii wierszyków

Dziewiąta a zarazem przedostatnia seria naszego wierszykowego konkursu sportowego cieszyła się wyjątkowym powodzeniem. Nie wszyscy jednak dobrze orjentowali się o kogo chodzi w wierszykach, stąd też duża ilość mylnych odpowiedzi. WACEK KUCHAR (Łwów), BRONISŁAW CZECH (Zakopane) i MAKSYM STOLAROW (Warszawa) — oto nazwiska, które należało wypisać na kuponie.

Za trafne odgadnięcie dziewiątej serii wierszyków, redakcja przeznaczyła nagrody następującym Czytelnikom: — Zł. 10 — kan. Aleksander Zachagen, Łódź, 10 S. K. A. L. Szkoła Podoficerska, Po zł. 5. — otrzymali pp.: Ludwik

Soska, Zabrzeg k. Dździc Nr. 251, Czesław Kolenda, Ostrów (Pozn.), ul. Koszarowa nr. 5, Józef Leszczyca, Katowice, ul. Kilińskiego 19, Stanisław Maj, Borek Fałęcki 84 (koło Krakowa).

W najbliższych dniach rozpisać „Express” nowy WIELKI KONKURS SPORTOWY, w którym będą mogli wziąć udział nasi Czytelnicy z całej Polski. Radzimy przeto uważnie przegłądać najbliższe numery naszego pisma, w którym nasi Czytelnicy znajdą szczegóły niemniej oryginalnego i jedynego w swoim rodzaju konkursu sportowego.

Ł.K.S. remisuje z Triumfem 2:2

Niespodzianka w mistrzostwach hokejowych. — Efektowne popisy znakomitego łyżwiarza Staniszewskiego

Odłożony swego czasu mecz hokejowy o mistrzostwo kl. A ŁKS — Triumf odbył się w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na lodowisku przy Al. Unji. Faworytem spotkania był zespół „Czerwonych”, Triumf jednak uzyskaniem wyniku remisowego sprawił niespodziankę oraz dowiódł, że obok ŁKS-u reprezentuje w naszym mieście czołową klasę. Wynik remisowy jest sprawiedliwy i może być nazwany miernikiem sił.

ŁKS najlepiej zagrał na początku meczu, przeprowadzając szereg pomysłowych ataków, inicjowanych przez Króla. Dzielnie sekundowali mu Zaleski oraz Glicensztajn.

W obronie Rusinkiewicz lepszy był od Pryfera. Jakubiec w bramce niepewny — mógł obronić pierwszego gola. Drugi atak ŁKS-u — słaby.

Triumf tym razem najlepszego zawodnika miał w Wolfie, który grając na obronie raz po raz przedzierał się do bramki ŁKS-u, stwarzając groźne momenty, jego dziełem była druga bramka. W napadzie dobry Dresler, zawodził on jednak strzałow. Liske w bramce bez zarzutu.

W pierwszej części początkowo przeważa ŁKS, owocem czego jest zdobycie prowadzenie przez Króla. Później do głosu przychodzi Triumf i z dość przypadkowego strzału Sauer wyrównuje.

Druga tereja należy do Triumfu. Już w pierwszych minutach inicjuje przebieg Wolf, strzelając nieuchronnie do bramki.

W ŁKS-ie następuje zmiana i do przerwy zamiast Jakubca gra w bramce Pigłowski. Po kil-

ku wypadach ŁKS-u, Królowi udaje się strzelić wyrównujący punkt dla swych barw.

W trzeciej tereji mimo obustronnych wysiłków wynik nie ulega zmianie.

Sędziował p. Lange.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

ŁKS: Jakubiec (Pigłowski), Rusinkiewicz, Pryfer, Zaleski, Król, Glicensztajn, Musiałowicz, Tadeusiewicz.

TRIUMF: Liske, Wolf, Neuman, Dresler, Sauer, Hepner.

Przed meczem i podczas przerwy popisywał się w jeździe figurowej mistrz Polski — Staniszewski, którego efektowne produkcje zyskały ogólne uznanie, dość licznej widowni.

Nurmi — Petkiewicz Bieg dojdzie do skutku

Pertraktacje jakie prowadzi od pewnego czasu przebywający w Warszawie, Stanisław Petkiewicz, z najsilniejszym biegaczem Paavo Nurmi, zaczynają nabierać realnych kształtów, gdyż Nurmi zgodził się już na wspólny start w Warszawie, i do uzgodnienia pozostał jedynie termin i dystans biegu. Przepuszczalnie Nurmi zawita do Polski w maju przejazdem do Rosji.

Dwóch trenerów na lodowisku helenowskim

Lodowisko helenowskie, które od lat cieszy się dużym powodzeniem wśród zwolenników łyżwiarstwa, zostało w sezonie bieżącym znacznie rozszerzone. Kierownictwo pragnąc umożliwić początkującym naukę na łyżwach, zaangażowało dwóch trenerów, pp. Jeżaka i Hillera. Ostatni jest specjalistą od jazdy figurowej. Poza tem zainstalowanych zostało dodatkowo kilka lamp, tak że tor jest rzęsiście oświetlony.

Tanie ceny wstępu oraz maksimum wygody dla początkujących i zaawansowanych łyżwiarzy zapewniają lodowisku helenowskiemu duże powodzenie.

Finał mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej

Polski Związek Gier Sportowych postanowił rozegrać finał o mistrzostwo zimowe Polski w koszykówce kobiecej Polonia — AZS dnia 27 bm. w gmachu stołecznego ośrodka WF w Warszawie.

Jutrzejsze imprezy sportowe

Jutrzejsza niedziela przyniesie oprócz spotkania bokserkiego Warty — IKP dwa mecze hokejowe Legia — ŁKS na lodowisku ŁKS oraz Triumf — Union Touring na lodowisku Union Touring.

Poza tem odbędą się w dniu jutrzejszym dalsze spotkania o mistrzostwo w grach sportowych.

Łyżwy

belgijskie „ORMOND” kanadyjskie „C. C. M.” i szwedzkie. NARTY, kije HOKEJOWE oraz wszelki sprzęt zimowy, polecają: R. KOWALSKI i Z. KOWALSKI 11 Listopada 26 Łódź Piotrkowska 62 OSTRZENIE ŁYZEW.

Kino-teatr „MIRAŻ” 11 Listopada 16 (Konstantynowska) Sala dobrze ogrzana

Ostatnie 2 dni!

W roli gł. król komików

„KOCI PAZUR” HAROLD LLOYD

Ceny miejsc: 54, 85 i 1.09, balkon 75 gr.

Anons!

Następny program: „Noce Petersburskie”

CHOROZY na raptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Pomoc i skutek bez operacji!!! RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najsilniejsze i najstarsze raptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na raptury powrotne po operacji. Zakład Ortopedyczny!

Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77

30-letnia praktyka pełna gwarancja. WAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobliście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE. Czuje się w obowiązku wyrazić W.P. Dyr. J. Rapaportowi w Łodzi, Wólczańska 10, gorące podziękowanie za skonstruowany specjalny aparat leczniczy ortopedyczny na nogę. Aparat został przez główną komisję lekarską - ortopedyczną w Szpitalu Ubezpiecz. Społecznej w Łodzi uznany za bardzo celowy. Równocześnie serdecznie dziękuję za uzyskanie zasiłku pieniężnego w sumie zł. 150 — na zakupienie powyższego aparatu leczniczego ortoped., który Ubezpiecz. Społ. przyznała na skutek usiłowań staraj. WP. Dyr. J. Rapaporta. Łódź, dnia 1 stycznia 1935 r.

M. Winkler.

Dr. MED. M. Lewinsonowa CHOROBY WENERYCZNE I SKORNE (dla kobiet i dzieci) Piotrkowska 86 front II p., tel. 143-63. Przyjmuje od 11-1 i 4-6 po poł. Ceny lecznicowe.

Dr. med. Mikołaj Bornstein CHOROBY KOBIECE I POŁOŻNICTWO RZGOWSKA 5 (wejście Sieradzka 1), Tel. 191-08 Przyjmuje 10-12 i 16-20.

Dr. med. Jerzy SUDYA Akuszer - Ginekolog przeprowadził się na ul. Śródmiejska 46 tel. 138-44 przyjmuje od 4-8

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabjanickich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Włzyty na miesiąc. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór. Porada 3 złote.

Dr. MED. L. NITECKI Powrócił SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32. front, I piętro Tel. 213-18 Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. MED. Sołowiejczyk Spec. chor. skóry, wenerycznych i moczopłciowych Piotrkowska 99 tel. 144-92 przyjmuje od 1-3-ej, 5-6-ej i 8-9-ej wiecz.

Dr. Feldman AKUSZER GINEKOLOG Mieszka obecnie Kilińskiego 113 (NAWROT 41) Telefon 155-77

Dr. MED. M. TAUBENHAUS CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA Zgierska 11, tel. 246-09. Przyjm. od 4-8 w. 30-2

PRZYCHODNIA Wenerologiczna Lekarzy specjalistów ZAWADZKA 1, tel. 122-73 czynna od 9 r. do 10 wiecz. Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne). STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia. Porada 3 złote.

Dr. med. H. Klaczkowa, położnictwo i choroby kobiece Piotrkowska 99. tel. 213-66 przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz. CENY LECZNICOWE

DOKTOR H. Rózaner Narutowicza 9, II piętro Tel. 128-98 Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne przyjmuje od 9-12-ej i od 5-9 wiecz. W niedzielę i święta od 8-10 rano. Od 1-2 przyjmuje w Lecznicy przy ul. Zgierskiej 17. 10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwiu, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórce.

Minjatury

Salwa śmiechu

W domu u państwa Bombelków wielki bal. Goście jedzą, piją, tańczą, szaleją! W pewnej chwili zabrakło serpentyn.

— Co? Niema serpentyny? — woła pan Bombelek — zaraz będą!...

Pan Bombelek dzwoni na służącą i odzywa się:

— Marysło, proszę przynieść gościom zapasowe rolki higienicznego papieru!...

~

Pewien bogaty cudzoziemiec zjechał do jakiegoś małego miasteczka. Na peronie zgubił nagle swego ulubionego pieska, z którym nigdy się nie rozstawał. Udał się więc do redakcji jedynego popołudniowego pisma i podał ogłoszenie przyrzekając 25 złotych za znalezienie pinczera.

Już wieczór zapada, a gazety nie widać. Cudzoziemiec jest zniecierpliwiony, że ogłoszenie się jeszcze nie ukazało, wreszcie udaje się do redakcji, gdzie zastał tylko dozorcę.

— Cóż to, gazeta nie ukáže się? — pyta cudzoziemiec.

— Nie, proszę pana... Gazeta nie może dziś wyjść, gdyż wszyscy sprzedawcy rozbiegli się po mieście i szukają psa!...

~

Panu Kociółkowi swatano pewną pannę, mającą się rzekomo wywodzić z bardzo dobrej i poważnej rodziny. Jednak, po kilku dniach pan Kociółek dowiedział się o rodzinie swej przyszłej wielu rzeczy niekoniecznie najlepszych.

Oburzony do żywego biegnie do swata i krzyzy:

— Panie, pan mnie wprowadził w błąd! Powiedział pan, że ojciec mojej narzeczonej nie żyje, a tymczasem okazuje się, że jest on od kilku lat w szpitalu dla warjatów!...

— No, powiedz pan sam... Czy to jest życie?...

~

Pan Eustachy ma bardzo surową żonę. Nie ma dnia, aby nie wyprawiała mu jakiejś awantury. Szczególnie gniewa się nań, gdy późno wraca do domu.

Onegdaś pana Eustachego zaproszono na jakąś bumberkę i w rezultacie biedak przyszedł do domu o 1-ej w nocy. Pan Eustachy po maćku starał się dostać do sypialni, aby nie obudzić małżonki, lecz na nieszczęście zawadził o wazon, który spadł z łoskotem na podłogę.

Żona obudziła się.

— Znowu wracasz po północy?... Wyrzucić cię z domu! Ty hulako!...

— Czego się gniewasz?... — uspakają ją małżonek. — Dopiero dziesiąta godzina!...

— Dziesiąta?... Przed chwilą zegar wybił pierwszą!

— No tak — odpowiada mąż — on wybił ledyńkę, ale przecież zera nie może wybić!...

Minister Laval w Watykanie



Po raz pierwszy od 1870 roku oficjalny przedstawiciel Francji, minister Laval złożył wizytę w Watykanie, uzyskując audiencję u Papieża. Na zdjęciu widzimy od lewej: francuskiego ambasadora przy Watykanie Roux, ministra Laval'a i pralata Rochata, który towarzyszył w czasie ceremonii.

Cała Europa spogląda na Saarę



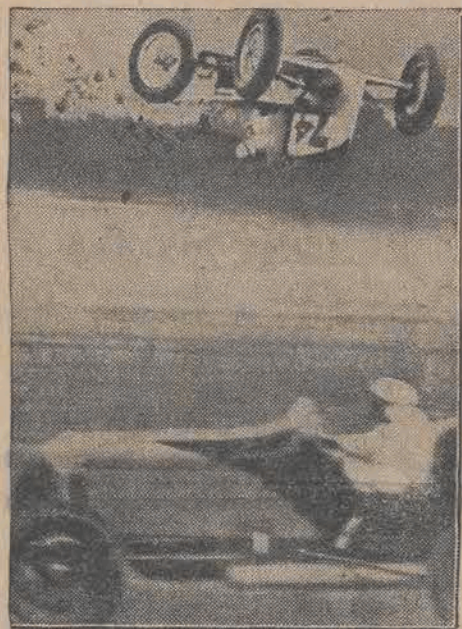
Oto frangment Zagłębia Saary, w którym w dniu 13 stycznia odbędzie się wydarzenie wielkiej wagi politycznej — plebiscyt ludności.

NOWY REKORDZISTA ŚWIATA.



Lotnik francuski Delmotte pobił w tych dniach światowy rekord szybkości lotu, lecąc z szybkością 504.672 km. na godz. Na zdjęciu — lotnik ze swym pieskiem maskotą.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA.



Fotografowi prasowemu udało się uchwycić niezwykle moment z wyścigów samochodowych w Los Angeles — na szczęście kierowca, słynny automobilista Pierre Bertrand ocalał.

Codzienna nowelka „Expressu”

Tragedja chińczyka

W chińskiej palarni opium, przeznaczona dla uboższej ludności, płonęła niewielka lampeczka.

Na brudnych, zniszczonych matach tarzali się nawpół nadzy chińczycy, którzy po ciężkiej, całodziennej pracy przeżywali krótkie chwile niewysłowionej rozkoszy.

Jednym z nich był Wang Lung. Wypalił słabo nabitą fajkę. Nie wystarczyła mu. Musiał mieć znacznie większą dawkę opium. Ale skąd wziąć pieniądze?

Wang Lung podrapał się w głowę. Trudno, trzeba znów prosić o kredyt właściciela palarni. Może się nad nim zlituje.

Thusty Czang, jak zwykle, urzędował w swym kantorze. Człowiek ten miał tylko jedną namiętność. Kochał pieniądze... Przez całe swe życie z pewnością nie wypalił ani jednej fajki!...

— Znów nie masz pieniędzy, prawda? — spytał Wang Lunga z chytrym uśmiechem.

— Nie mam, ale jutro ci zapłacę — odparł mu cicho Wang Lung.

— Nie zapłacisz, bo nie będziesz miał. Przecież wiem, że nie masz żadnej pracy którą ci zresztą dzisiaj przyjmie? Młodszy i zdolniejszy od ciebie umierają z głodu.

— Więc nie dasz?

— Tego nie powiedziałem. Może dam. Wszystko zależy od ciebie — po-

wiedział szeptem tłusty Czang.

— Czego żądasz?

Czang zamknął drzwi kantoru, chwile jeszcze spoglądał przez szparę, chcąc się przekonać, czy nikt nie podsłuchuje ich rozmowy.

— Ile lat ma O-lan? — spytał szeptem Wang Lunga.

— Siedem — drżącym głosem odparł mu zapytany — Wygląda na pięć. To jeszcze mało, chude dziecko!...

— Ładna dziewczynka, bardzo ładna — młaskał wargami Czang — Nie dziwię się, że wpadła w oko pewnemu mandarynowi.

Wang Lung spoglądał nań z przerażeniem.

— Przed rokiem miałem żonę i cztery córki — począł mówić sennym głosem — Dopóki żona żyła na tym świecie, pracowałem uczciwie i unikałem twojej palarni. Ale gdy żona odeszła, opuściły mnie siły. Stałem się palaczem.

— POCO mi to opowiadasz? — przerwał mu Czang niecierpliwie — Wiem o wszystkim doskonale.

— Nie przerywaj mi. Tyś wszystkimu zawinił. Namówiłeś mnie do sprzedaży najstarszej; siedemnastoletniej dziewczyny. Później kupiłeś dwie następne. Teraz została mi tylko mała O-lan. Czy ty wiesz, jak ja kocham to małe dziecko. Czy zdajesz sobie sprawę, czego żądasz ode mnie?

Czang uśmiechnął się.

— Przecież nie żądam — powiedział — Możesz odrzucić moją propozycję. Nie będę nawet miał żalu do ciebie.

Wang Lung spojrział nań nawpół przy-

temnym wzrokiem.

— Ale dasz mi jeszcze dwie fajki?

— Nie, fajek nie dam. Za darmo nikt nie dostanie. Chyba, że podpiszesz ten dokument. Chodzi tylko o podpis. Przez cztery tygodnie będziesz mógł palić, ile tylko zapragniesz.

— Co to za dokument?

— To kontrakt sprzedaży.

— Nie chcę! Nie podpiszę! — krzyknął Wang Lung przeraźliwie.

Stary Czang odwrócił się w stronę małego okienka. Wyciągnął z szuflady poślódką książkę i począł coś obliczać.

Wang Lung nie ruszał się z miejsca. Nieszczęsny chińczyk nie wiedział, co ma począć ze sobą. Kochał małą córeczkę ponad wszystko. Ale bez opium już nie mógł żyć.

Czang znał doskonale swych klientów. Wiedział, że Wang Lung w końcu zgodzi się na jego propozycję i dlatego z tak kamiennym spokojem sprawdzał sążniste rachunki.

O-lan była dlań świetną gratką. Obiecano mu za nią dużo złota. Głupi ojciec otrzymał najwyżej kilkanaście fajek. Przez trzy dni nie będzie płacił, a czwartego Czang go wyrzuci z palarni.

Uplynieło zaledwie pięć minut.

Wang Lung wciąż nie ruszał się z miejsca.

— Zgadzam się — wyszeptał cicho.

— Dobrze robisz, mój synu — opo-

wiedział Czang. — Przecież to świetny interes. O-lan jest slabiutka i koścista. Gdybyś jej teraz nie sprzedał, nie wiem, czy kiedykolwiek znalazłbyś amatora.

— Milcz! — przerwał mu ojciec. — Nie mów mi o niej!

Czang podsunął mu dokument!...

I po paru chwilach stary Wang Lung znów tarzał się na brudnych matach.

Po dwóch fajkach zapomniał o ponurej rzeczywistości.

Sniło mu się, że siedzi w swym mieszkaniu z żoną i czterema córkami. Jedzą ryż. W mieszkaniu jest dużo ryżu. Wang Lung jest bogaty. Bogatszy, niż wszyscy mandaryni, niż angielski plantator!...

O piątej nad ranem tłusty Czang bezceremonialnie wyrzucił na ulicę wszystkich gości, którzy dobrowolnie nie chcieli opuścić jego lokalu.

Wang Lunga ostatniego wypchnięto z drzwi.

Mieszkał niedaleko.

Gdy wszedł do swej nędznej nory, wydał ze siebie dziki okrzyk.

O-lan już nie było! Zabrano ją, gdy znajdował się w palarni!

I w tej chwili stary chińczyk uświadomił sobie, że został sam na tym szarym, smutnym świecie. Że prócz opium mu już nic nie pozostało.

Ale opium nie mogło mu zastąpić najbliższych, najukochańszych.

Stary chińczyk znenawidził siebie. Pojął swa niemość.

Po godzinie znaleziono go martwego. Powiesił się na drzewie. **Dol.**